Nr. 285 Piątek 13 grudnia 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Odezwa.

Wojenna groza, wisząca dzisiaj nad Polską, poruszyła i wzburzyła do głębi wszystkie instynkty i uczucia mas polskiego narodu. Brak pracy w przemyśle, drożyzna najniezbędniejszych środków do życia, zastój kredytu rujnują dziesiątki tysięcy egzystencyj, zanim jeszcze padły pierwsze strzały wojenne. A z chwilą wybuchu wojny czeka nasz naród los najstraszniejszy: pchanie Polaków w armii rosyjskiej przeciwko Polakom w armiach austryackiej i niemieckiej do mordu wzajemnego.

Cała ta groza wojenna, wszystkie niezliczone cierpienia i ofiary, które nas czekają, staną się naszą klęską i dalszym ciągiem niszczenia naszej przyszłości, jeżeli Polska krwawić się będzie dla cudzych tylko interesów, jeżeli nie ocknie się i nie porwie się do czynu, do walki za swoje prawa, za swoją przyszłość, za wolność, jedność i niepodległość narodu.

W zbliżających się czasach tak strasznych, że śmierć może być dla niejednego z nas wybawieniem, trzeba życie nieść w ofierze tylko dla narodu, dla jego wyzwolenia.

Dość długo czyniła niewola z wielkiego, licznego narodu polskiego trzy rozbite, przez obcych wyzyskiwane prowincye, obce sobie, ubogie i słabe. Zniszczenie despotyzmu rosyjskiego na polskiej ziemi — to możność utworzenia wielkiego warsztatu narodowej pracy, wielkiego własnego rynku zbytu dla produktów tej pracy, to siła i przyszłość nasza! Kto nie umie w takiej chwili czynem walczyć, kto nie zechce tworzyć swojej własnej wolności i lepszej przyszłości, ten godzien będzie późniejszych znęcań się wroga nad bezbronnymi.

Bierność i pokora nie uchronią Polski od żadnego bezprawia, przeciwnie, będą tego bezprawią najsilniejszem w oczach wroga uzasadnieniem.

Aby umożliwić walkę czynną w Polsce, walkę zmierzającą do zbliżenia wolności i jedności narodu polskiego, utworzyła się organizacya, łącząca w sobie reprezentantów następujących partyj polskich:

Polska Partya Socyalistyczna,
Narodowy Związek Robotniczy,
Organizacya Niepodległościowa Ludowa,
Organizacya Niepodległościowa Inteligencyi w Królestwie Polskiem,
Polska Partya Socyalno-Demokratyczna Galicyi i Śląska,
Polskie Stronnictwo Postępowe w zaborze austryackim.

Partye powyższe zgodziły się utworzyć ze swoich delegatów **Komisyę Tymczasową**, która będzie wspólną ich reprezentacyą na zewnątrz, obejmie pod swój wpływ i kontrolę wszystkie przygotowawcze czynności, zmierzające do wytworzenia **zorganizowanej siły zbrojnej w Polsce** i do **zebrania środków pieniężnych**, potrzebnych dla jej rozwinięcia, oraz do ujednostajnienia i porozumienia się wszystkich czynników w kraju i zagranicą, którym jako cel przyświeca wyzwolenie narodu polskiego w czasie wojny na ziemi polskiej.

Wszystkie w Komisyi Tymczasowej złączone organizacye uważają walkę zbrojną — **w razie wojny, wybuchnąć mającej przeciwko zaborczemu caratowi rosyjskiemu** — jako najbliższy, jedynie możliwy cel zbrojnej organizacyi ludu polskiego. Wyzwolenie Królestwa Polskiego z niewoli rosyjskiej — oto nasze zadanie w czasie wojny mocarstw przeciw Rosyi.

Jak długo Austro-Węgry walczyć będą w interesie swojej państwowości przeciwko Rosyi, są one naszym naturalnym sprzymierzeńcem. Ich zwycięstwo będzie naszym zamiarom sprzyjało, będzie ono w naszym interesie, tak, jak w naszym interesie leży całkowite pokonanie Rosyi w zbliżającej się wojnie.

Ale nie spuścimy z oka naszego własnego stanowiska i w pierwszym rzędzie naszych własnych praw, praw ludu polskiego bronić będziemy.

Zwyciężymy tylko wiarą w nasze własne siły, wolność naszą uzyskamy naprawdę tylko własnym czynem, za który odpowiedzialność na siebie wziąć musimy.

Kto chce być wolnym, musi sam o tę wolność walczyć!

Dlatego **wzywamy wszystkich Polaków, którzy nazwy tej godnymi chcą się okazać,**

aby bezzwłocznie tworzyli organizacye przygotowujące do walki zbrojnej i łączyli te organizacye z już istniejącemi, zostającemi pod opieką Komisyi Tymczasowej;

aby zbierali natychmiast środki pieniężne na kierowany przez Komisyę Tymczasową Polski Skarb Wojskowy.

Aby wypadki wojenne nie zastały nas nieprzygotowanymi, należy nie tracić ani dnia jedego!

Zarząd Polskiego Skarbu Wojskowego kwitować będzie w pismach składane pieniądze.

Grudzień 1912.

Komisya Tymczasowa
Skonfederowanych Stronnictw
Niepodległościowych:

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Zarząd Główny Narodowego Związku Robotniczego.
Zarząd Główny Organizacyi Niepodległościowej Ludowej.
Zarząd Główny Organizacyi Niepodległościowej Inteligencyi.
Zarząd Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska.
Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Postępowego.

Odezwa powyższa, skonfiskowana przez prokuratorye lwowską i krakowską, została zimmunizowana przez przytoczenie jej dosłowne w całości w interpelacyi posła Daszyńskiego, odczytanej w parlamencie 12 grudnia 1912.

Między pokojem a wojną.

Wczorajszy dzień przyniósł znowu w Wiedniu powód do rozmaitych pogłosek, a to z powodu konferencyi, odbytej u cesarza w Schönbrunnie przy udziale wspólnych ministrów Berchtolda i Bilińskiego oraz austryackich Stürgkha, Zaleskiego i Georgiego. Konferencyi tej przypisują wielką wagę z powodu, że miał w niej rzekomo wziąć udział następca tronu, czemu jednak niektóre źródła zaprzeczają. Konferencyę tę tłómaczą pesymiści w ten sposób, że rozchodziło się w niej o powzięcie ważnych decyzyj w zatargu austryacko-serbskim; optymiści zaś są zdania, że do obaw nie ma powodu, a konferencya była niejako zbiorową informacyą dla cesarza, aby mu oszczędzić trudu przyjmowania każdego ministra z osobna. Jako dalszy dowód, że konferencya ta nie mogła zajmować się ważnymi sprawami, dotyczącymi całego państwa, podają nieobecność na niej ministrów węgierskich, bez których przecież decyzya nie mogłaby zapaść.

Stan zatargu z Serbią jest niezmieniony, ale podobno nie grozi wojną, jak oświadczył węgierski minister honwedów Hazai wobec kilku posłów. Także z Belgradu zaprzeczają chęci wojny, wskazując, że doniesienia o zbrojeniach Serbii na granicy austryackiej są nieprawdziwe. Ważną natomiast jest konferencya, którą odbył wczoraj delegat bułgarski do rokowań w Londynie Danew z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem w Wiedniu. Szczegółów tej konferencyi nikt naturalnie nie zna; podają jednak, że Danew miał oświadczyć, że Bułgarya nie podziela zapatrywań rządu serbskiego na zatarg z Austryą, gdyż Bułgarya sądzi, że Serbia powinna starać się o przyjaźń Europy i nie dawać powodu do niepokojów. Jeszcze dobitniej podaje zapatrywanie Danewa turyńska „Stampa", która twierdzi, że zdaniem Danewa Bułgarya nie myśli wdawać się w wojnę na wypadek, gdyby Serbia zamierzała żądania swe co do Durazza forsować wojną z Austryą.

Co do stanowiska Rosyi, przynosi budapeszteński dziennik „Est" rozmowę z posłem do Dumy Kowalewskim, który oświadczył, że Ro-

sya nie będzie się eksponowała tj. nie wda się w wojnę dla portu serbskiego nad Adryatykiem i że Rosya nie ma wogóle wobec Austryi zamiarów wojennych.

Sprawa Prochaski, która od pewnego czasu przycichła, znowu zaczyna stawać się tematem różnych pogłosek. Ostatnio kilka dzienników budapeszteńskich przyniosło wiadomość o rzekomej śmierci konsula Prochaski. Wiadomość ta w kołach parlamentarnych wywołała ogromne zaniepokojenie. Czynniki miarodajne oświadczają jednak z całą stanowczością, że wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną. Konsul Prochaska jest zdrów i przebywa obecnie w Skoplje. Jako wyjaśnienie donosi „Reichspost", że dochodzenia konsula Edla w Prizrencie w sprawie Prochaski są już na ukończeniu i wobec tego prawdopodobnie już w najbliższych dniach publiczność zostanie powiadomioną o wyniku tych dochodzeń.

TELEGRAMY

z dnia 12 grudnia

Rokowania pokojowe w Londynie.

Warunki Turcyi.

Konstantynopol. Przedstawiciel biura Reutera dowiedział się z miarodajnej strony tureckiej, iż jest pewnem, że Turcya nie zawrze pokoju, którego warunkiem byłoby oddanie Adryanopola, względnie gdyby Adryanopol nie pozostał przy Turcyi jako twierdza. Pominąwszy wojska, zebrane na linii Czataldży, ćwiczą się rekruci i rezerwiści, uzupełniający w Konstantynopolu, a w drodze z Małej Azyi znajduje się kilka dywizyj, co do których siły i ruchów zachowują ścisłą tajemnicę. W razie ewentualnego zerwania rokowań, Turcya może przeciwstawić nieprzyjacielowi bardzo poważną siłę.

Konstantynopol. Sądzą tu, że rokowania pokojowe w Londynie potrwają bardzo długo, ponieważ delegaci tureccy wyjechali ze ścisłemi instrukcyami, aby nie zgodzili się ani na odstąpienie Adryanopola, ani Skutari, ani Dedeagacz. Delegaci tureccy zgadzają się na niezawisłość Albanii. Co do Macedonii zaś otrzymali delegaci wolną rękę.

Żądania Serbii.

Paryż. Delegat serbski Novakovicz w rozmowie z korespondentem „Tempsa" oświadczył, że dotychczas państwa bałkańskie nie odbyły konferencyi co do wspólnych żądań w sprawie zdobyczy terytoryalnych, prócz pewnych rokowań w ogólnym zarysie. Zresztą każdy delegat ma dokładne wskazówki i instrukcye od swego państwa. Co do Serbii, to ona owoców zwycięstw się bezwarunkowo nie wyrzeknie i sądzi, że Europa nie będzie tego uważała za prowokacyę. Serbia nie może ustąpić żądaniom Austryi, gdyż byłoby to dla Serbii ciężką stratą, niweczącą w zupełności owoce zwycięstw.

Żądania Czarnogóry.

Paryż. „Temps" zamieszcza wywiad z jednym z delegatów czarnogórskich, który oświadczył, że Czarnogóra nie może zrezygnować ze swych zdobyczy, a nadto żąda bezwarunkowo Skutari i San Giovani di Medua, oraz części Starej Serbii.

Żądania Rumunii.

Bukareszt. „Adeverul" donosi, że Danew wyraził zadowolenie z przebiegu rokowań w Bukareszcie i twierdził, że rokowania pokojowe rozpoczną się w Londynie, ale zakończą się w Sinaja (letnia rezydencya króla Rumunii).

Walki pod Skutari.

Cetynia. Dziennik urzędowy donosi: Wczoraj przyszło pod Skutari do małych walk między tureckiemi a czarnogórskiemi strażami przedniemi. Ks. Mirko i generał Martinovicz znajdowali się przez chwilę w niebezpieczeństwie życia. Bombardowanie Skutari trwało wczoraj przez dwie godziny.

* * *

Przed konferencyą ambasadorów.

Termin konferencyi.

Wiedeń. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że termin konferencyi ambasadorów w Londynie jest już ostatecznie ustalony. Konferencya rozpocząć się ma w przyszłym tygodniu i jak słychać, prawdopodobnie nie potrwa długo. Spodziewają się, że narady ukończone zostaną w ciągu jednego tygodnia. Konferencya ta, jak zapewniają w kołach dyplomatycznych, zajmie się także kwestyą zneutralizowania Albanii.

Grecy o konferencyi.

Londyn. (B. Reutera). W Izbie gmin złożył Grey następujące oświadczenie:

Neutralne wielkie mocarstwa zgodziły się, aby w Londynie odbyły się obrady nieformalne i nieobowiązujące, mające na celu wymianę zapatrywań, szczególnie co do tych punktów, które dotyczą bezpośrednich interesów jednego z interesowanych wielkich mocarstw. Obrady rozpoczną się w Londynie, skoro tylko ambasadorowie w Londynie otrzymają instrukcye od swoich rządów, prawdopodobnie w najbliższym tygodniu. Ponieważ pierwsza inicyatywa co do formalnej konferencyi wyszła ze strony Poincarégo, przeto w pierwszym rzędzie wchodzi Paryż w rachubę, jako miejsce ewentualnej formalnej konferencyi, jeżeli ta okaże się potrzebną.

Grey stwierdził dalej, że nadzieje i obawy z dnia na dzień się zmieniają. Położenie dyplomatyczne jest korzystnem i jeżeli istnieje jaka obawa, to tylko obawa nieprzewidzianego wypadku. Obrady ambasadorów będą nieformalne i niewiążące, w czem leży znak, że mocarstwa nie są jeszcze pewne, czy możliwem jest rozwiązanie wszystkich trudności. Jednakże z faktu, że zgodzono się na takie obrady, wynika, że żadne z mocarstw nie sądzi, aby takie rozwiązanie było niemożliwem.

Kto weźmie udział w konferencyi?

Londyn. W konferencyi wezmą udział tylko ambasadorowie Austryi Niemiec i Włoch (trójprzymierza) oraz Anglii, Francyi i Rosyi (trójporozumienia) Delegaci Rumunii i Hiszpanii nie będą dopuszczeni.

Dalszy rozwój zatargu.

Europa stoi przed parodyą kongresu, nazwaną konferencyą ambasadorów. Propozycya tej konferencyi wyszła od Anglii, a mocarstwa zgodziły się na nią tem łatwiej, ileże z góry zakreślono jej niejasne i niepewne granice przez nadanie jej obradom i wynikom charakteru nieobowiązującego. Dotąd nawet nie zgodzono się na miejsce, gdzie ta konferencya ma obradować, gdyż rząd angielski, udzieliwszy już gościny pełnomocnikom państw bałkańskich, nie okazuje zbytniej ochoty do wzięcia na siebie drugiego kłopotu. Paryż jest wykluczony z powodu opozycyi Austryi ze względu na urzędującego tam ambasadora rosyjskiego Izwolskiego; Berlin i Wiedeń jako siedziby rządów bezpośrednio w zatargu interesowanych nie wchodzą w rachubę tak, że wkońcu może się zgodzą na jakąś drugorzędną stolicę, aby nie urazić niczyjej ambicyi.

Czego się państwa po tej konferencyi spodziewają, a szczególnie jakich wyników oczekuje po niej Austrya odnośnie do swych żądań? Obecnie dyplomacya austryacka sformułowała swoje żądania w następujących trzech punktach: 1) Austrya nie zgadza się na odstąpienie któremukolwiek z państw bałkańskich jakiejkolwiek części terenu albańskiego, w szczególności części wybrzeża nad Adryatykiem, przyczem Serbia ma oświadczyć, że będzie respektowała granice Albanii; 2) żąda Austrya uwzględnienia swych

---

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

115 (Dokończenie).

Ostatnie słowo, był to nawpół zduszony okrzyk, gdyż Sheldon skoczył ku Joannie i przycisnął ją z całej siły do swej piersi.

— Ale nie dlatego kocham, żeś dziś robił i gadał głupstwa — szeptała dalej, kryjąc głowę na jego ramieniu.

— A dlaczego? Dlaczego? — pytał Sheldon, zapominając, że jak każdy uszczęśliwiony kochanek, zadaje pytanie, na które nie ma odpowiedzi.

— Dlaczego? Nie wiem... bo cię kocham. Ja to czuję, ja cię kocham zresztą już dawno, pamiętasz tę naszą stanowczą rozmowę? Wtedy po raz pierwszy poznałam, że cię kocham. A potem, potem kochałam cię coraz więcej za to, żeś dotrzymywał mi danego słowa, choć widziałam dobrze, jak cię gnębiła zazdrość od czasu, jak Tudor tu jest.

— Mów dalej, mów... — prosił.

— Byłam ciekawa, czy wybuchniesz kiedy, czy nie; ale ty masz w sobie coś z mego ojca. Masz jego wytrwałość, upór i energię. Umiesz panować nad sobą. I za to cię kochałam coraz bardziej i dlatego sama ci się oddaję, a tyś mnie nie chciał brać.

Z dłońmi na jej ramionach Sheldon wpatrywał się w tę drobną, dziewczęcą twarz i jasne, pogodne oczy, które co chwilę przysłaniały się zasłoną rzęs, nie mogąc wytrzymać siły jego spojrzenia. Pociągnął ją znów ku sobie. Była powolna.

— A jakiż jest twój stosunek do tej ziemi i siedziby? — zapytał chwilę później.

— Tu moje całe serce — odparła. — Ten mały domek, „Martha" i te rzędy drzew, sadzonych moją ręką, to moja ojczyzna. Ale i w tem dużo twojej zasługi.

— Patrz — rzekł nagle Sheldon, wskazując na morze — oto przybywa tu statek komisarza rządowego „Nongassla"; on sam pewnie jest na pokładzie. Był w San Cristoval przeprowadzić śledztwo w sprawie zabójstwa jednego z misyonarzy i widocznie wraca do domu. Doskonale się składa.

— Nie rozumiem — odparła szczerze Joanna. — Wolałabym, abyśmy dzisiejszy wieczór spędzili sami; wszak mamy sobie tyle do powiedzenia. Mam cię zapytać o tysiąc rzeczy. Ale to już nie będzie taka poważna, stanowcza rozmowa — dodała ze śmiechem.

— Ja mam lepszy plan. — Zadumał się na chwilę. — Widzisz, komisarz rządowy jest tu jedyną osobą, która może pozwolić na ślub; dr Welshmere dopełni ceremonii. Weźmy ślub dziś wieczorem.

Joanna odskoczyła odeń z przestrachem i cofnęła się o kilka kroków. Wyglądała naprawdę spłoszona i przestraszona.

— Ja... ja myślałam... — rzekła nieśmiało.

Zaczem zwolna zmienił się wyraz jej twarzy, krew napłynęła aż do czoła i oblała ją takim samym rumieńcem, jaki już widział Sheldon tego dnia po zajściu z Tudorem. Jej oczy straciły zwykły chłód i ostrość spojrzenia, nabrały dziwnej łagodności i ciepła, co więcej uroku zawstydzone spotkania z jego pałającym wzrokiem. Wreszcie podeszła ku niemu i tuląc się jak ptak, do jego piersi, wyszeptała cichutko:

— Jam gotowa, Dawidzie.

KONIEC.

Przełożył *Floryan Sobieniow[...]*

---

interesów ekonomicznych w związku z nastąpić mającym podziałem kolei wschodnich w ten sposób, aby mimo przejścia części tej kolei pod zarząd Serbii eksport austryacki miał otwartą drogę do Turcyi i przez Turcyę do Anatolii; 3) żąda Austrya od Serbii i Bułgaryi gwarancyi, że uwzględnią jej interesy w zawrzeć się mających traktatach handlowych, które będą musiały uwzględnić stratę eksportu austryackiego wynikłą ze zmniejszenia się obszaru Turcyi w Europie.

Z tych trzech żądań tylko pierwsze ma znaczenie ogólno europejskie i z tej racyi konferencya ambasadorów będzie musiała się niem zająć; drugie i trzecie żądanie natomiast nie przedstawia kwestyi o znaczeniu ogólnem i dlatego rozwiązanie ich może nastąpić w drodze bezpośrednich rokowań między Austryą a Serbią i Bułgaryą. Idzie więc wyłącznie o kwestyę portu serbskiego nad Adryatykiem, a co do tej kwestyi należy się zastanowić, jakie będzie przypuszczalne stanowisko mocarstw.

Przedewszystkiem miarodajnem jest zachowanie się Rosyi. Od pierwszej chwili po dziś dzień Rosya stoi na stanowisku, że żądanie Serbii co do portu jest uzasadnione. Jeżeli były jeszcze co do tego pewne wątpliwości, to rozproszyły je oświadczenia posłów rosyjskich Hartwiga w Belgradzie i Krupenskiego w Rzymie, że Serbia ma prawo, prawo z tytułu zdobyczy, do portu nad Adryatykiem i że Rosya co do tego będzie orędowniczką Serbii. Pytanie jest, jak daleko Rosya zamierza pójść w tem orędownictwie i czy Austrya będzie czekała, aż konferencya wyda swe orzeczenie. Około pierwszej części tego pytania obraca się wyłącznie całe przesilenie i dotąd niema żadnych poważnych danych, z których możnaby wysnuć ostateczny wniosek co do zachowania się Rosyi. Jak już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, wszystkie doniesienia i oświetlenia gazet opierają się tylko na kombinacyach, gdyż Rosya dotąd, poza negacyą żądania Austryi, nie złożyła żadnego oświadczenia, z któregoby można mieć pewną podstawę do obliczenia dalszych następstw. Być może, że w zapowiedzianem oświadczeniu Kokowcewa w Dumie, coś na ten temat dowiemy się konkretnego, ale i to jest wątpliwem, gdyż nie leży w zwyczajach dyplomacyi odkrywania swych kart, a już najmniej przed taką reprezentacyą, jaką jest Duma.

Co się zaś tyczy zachowania się Austryi, panuje dziś jednozgodne zapatrywanie, że nie będzie czekała na wytoczenie sprawy portowej przed konferencyę, lecz — za dobrym przykładem — stworzy także „fakt dokonany“ w tej formie, że zajmie część Serbii i zatrzyma ją jako zastaw aż do tej chwili, kiedy wojska serbskie opróżnią Durazzo i zajęte teraz części Albanii. Przewidywania w tym kierunku idą tak daleko, że mówią już o terminie, kiedy Austrya przystąpi do stworzenia tego faktu dokonanego, nazywanego „egzekucyą“. Terminem tym ma być ostatni tydzień grudnia, coś około świąt. W Wiedniu wyobrażają sobie, że ta „mała operacya wojenna“ nie doprowadzi do żadnych komplikacyj, gdyż Rosya — gdyby nawet chciała czynnie wystąpić — będzie musiała wstrzymać się z powodu oporu względnie niechęci Anglii i Francyi. I tu właśnie należy zastanowić się nad sytuacyą tych państw, nad możliwem ich zachowaniem się w razie wykonania zamiarów Austryi.

Nie jest tajemnicą, że zarówno Francya jak i Anglia chcą pokoju, ale do jakiej granicy gotowe są pójść? Francya, jak wiadomo, ze względu na swe kapitały angażowane w Turcyi nie chciała tej wojny bałkańskiej, a jednak wojna ta wybuchła. Anglia zaś, mimo swego niewątpliwie pokojowego usposobienia, w ciągu obecnego przesilenia niejedno polano rzuciła pod nogi Austryi. Wszak Anglia, nie mówiąc o innych przeszkodach, proklamowała zasadę łączności wszystkich spraw bałkańskich, a temsamem uniemożliwiła Austryi załatwienie na własną rękę zatargu z Serbią, skazując ją na pójście na konferencyę z niepewnymi widokami. Zarówno więc Francya jak i Anglia są za utrzymaniem pokoju, ale pierwsza musi spełnić swe zobowiązania sojuszowe, a druga mimo syrenich głosów z Berlina, zawsze jeszcze uprawia politykę antyniemiecką, która akurat w danym wypadku jest identyczną z polityką austryacką.

Te zapatrywania na możliwe ugrupowanie się mocarstw rozważane są mimo wszystkich niepewności w duchu pokojowym. Jak stanowczo wierzą w niemożliwość pokojowego załatwienia konfliktu z Serbią, tak samo wierzą, że nikt trzeci do tego konfliktu się nie wmiesza i że zostanie on zlokalizowany. Nie zaprzeczają jednak przytem, że stosunki austryacko-rosyjskie są tego rodzaju, że kiedyś, za jakie 3—4 lat, musi przyjść do wybuchu i ci, którzy to przepowiadają, są zdania, że lepiej sprawę załatwić teraz, gdyż odroczenie wychodzi tylko na korzyść Rosyi.

Polityka Bułgaryi.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, dlaczego Bułgarya po szeregu zwycięstw — pod Kirkilisse, Lüle-Burgas, Czorlu — zaczęła myśleć o pokoju, nie zdobywszy ani Adryanopola, ani linii Czataldży. Bułgarzy zdobyli — pisze bułgarski socyalista poseł tow. Zakazow — terytorya takie, jakie ani się nie śniły w żadnych snach wielkobułgarskich. Bułgarya, dzieło pokoju w St. Stefano, który zakończył wojnę rosyjsko turecką z roku 1878, nie przewidziała tych szerokich granic, jakie Bułgarya obecna będzie miała.

Zdobycie Konstantynopola, wypędzenie Turków do Azyi byłyby bardzo pożądane z punktu widzenia dumy narodowej. Wpłynęłyby też naturalnie na warunki pokoju. Są jednak niemożliwe w obecnej sytuacyi politycznej. Rosya, za nią znów Francya i Anglia nie pozwolą, by Bułgarya wymierzyła ostatni śmiertelny cios europejskiej Turcyi. Mało tego. Abstrahujemy też od wielkich trudności czysto wojennych zdobycia Czataldży. Zdobycie Konstantynopola, uregulowanie sprawy posiadania stolicy tureckiej i korzystania z Dardanelów wysunęłyby cały szereg trudności charakteru międzynarodowego, spowodowałyby — zdaniem tow. Zakazowa — także poważne tarcia pomiędzy sojusznikami bałkańskimi.

Wszystkie te okoliczności spowodowały to, że Bułgarya postanowiła ograniczyć się do osiągniętych zdobyczy. Minimum tego, czego zażądają sojusznicy, to ograniczenie Turcyi europejskiej do Konstantynopola, Dardanelów i pewnego kawałka lądu; jako granicę możemy sobie wyobrazić port Midję na morzu Czarnem, dalej doliną rzeki Ergenu, dalej rzekę Maricę aż do ujścia przy Enosie.

Czy jednak Turcya przyjmie te warunki? To kwestya.

Gdyby armia bułgarska była w stanie natychmiast po bitwie przy Lüle-Burgas pędzić szybko dalej uciekające dywizye tureckie i odrazu przebyć linię Czataldży, przedzierając się aż do samego Konstantynopola, albo gdyby ulewy, co spadły przed paru tygodniami, nie zmusiły były Bułgarów cofnąć się o jakieś 5 kilometrów, w takim razie wspomnianej kwestyi by nie było. Wówczas bowiem Turcya poważnie liczyłaby się z możliwością stracenia wszystkich posiadłości europejskich.

W ostatnich czasach, jak wiadomo, sytuacya się zmieniła. Jako naród z fantazyą szybką a bogatą Turcya nagle wyobraziła sobie, że szczęście przestało Bułgarom służyć, odwróciło się od nich. Nie doprowadzone do końca operacye bułgarskie pod Czataldżą zostały zrozumiane jako objaw słabości.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

WACHLARZ JAPOŃSKI.

(Kartka z podróży w r. 1903).

23 listopada. Stoję na pokładzie japońskiego parowca „Talee Maru“, będącego własnością słynnego Towarzystwa „Osaka Szozen Kajsza“. Potężny kadłub statku drga zlekka, zgodnie z uderzeniami śruby, walczącej z silnym prądem Jang-tse. Poza nami blednie, niknie, odchodzi, rozpływa się w szarej mgle pochmurnego dnia Szanghaj; przed nami coraz szerzej, coraz wspanialej rozlewa się tajemnicza rzeka Niebieska.. Rzeka z bajki! Takich rzek niema na świecie. Oto, płynie niezmierzona, jak morska cieśnina, w brzegach, rysujących się bladą ledwie nicią, na widnokręgach. Jej struga, lejąca się niezmordowanie, łuszczy się szarożółtemi falami, jak cielsko pełznącego smoka Stworzyciela.

Poczęła się o 5000 kilometrów na „Dachu świata“, w wiecznych śniegach tybetańskiego Kuenlunia. Rozdarła niebotyczne skały Minżaku, gdzie w wązkich szczelinach leje się miejscami, jak wielomilionowy wodospad. Wreszcie wypływa na żyzne doliny Chin Środkowych, gdzie w okolicach Hańkou i Aucinu tworzy zamulonymi łachami prawdziwą krainę „Tysiąca jezior“ między innemi słynne jeziorzyska Tun-tin hu i Peng-nan hu małe morze wewnętrzne.

Jang-tse-kiang — zwana w mowie potocznej przez Chińczyków poprostu „Kiang“ — rzeką — zbiera deszcz oraz wodę źródlisk na przestrzeni bez mała 200 000 kwadratowych kilometrów. Cóż dziwnego, że ujście tego olbrzyma wygląda, jak morska cieśnina, że z łatwością dźwiga on na swych nurtach aż do Hańkou morskie okręty.

Podanie głosi, że w dorzeczu Jang-tse zrodziła się chińska kultura. Tu też najżywiej biją stare tradycye, tu najczyściej przechował się szlachetny typ Chińczyka o migdałowych wcale nieskośnych oczach, o przyjemnym owalu twarzy, o ustach drobnych, o mało wystających policzkach, o nosie garbatym — typ żywy, inteligentny, ruchliwy z małemi rękoma i stopami, z cienkiemi, smukłemi kośćmi. Wielu wysokich i zgrabnych.

Kobiety trafiają się wprost czarujące. Widziałem kilka śpiewaczek w Szanghaju, które wszędzie uchodziłyby za skończone piękności.

Już jesteśmy daleko od ujścia, a brzegi nie na wiele się zbliżyły. Widzę przez lornetkę, że pokryte są gęsto lasami, czy też ogrodami. Z po za tych zarośli tu i ówdzie wystają czuby kopcowatych gór. Na górach bieleją domki, pagody, lepią się, jak gniazda jaskółcze całe wsie i miasta. Na rzece czernieją gęsto wielkie i małe dżonki pękate i wygięte w kształt ryby, z wydętemi bambusowemi i nankinowemi żaglami.

Zimne, przenikliwe wietrzysko dmucha z zachodu, dokąd właśnie płyniemy.

Dzwonią na śniadanie.

W przestronnej, czyściuchnej, ale skromnej jadalni już zebrali się pasażerowie pierwszej klasy, jakieś dwie damy mocno wystrojone i mocno... podejrzane, rudy, ordynarny drab — konsul niemiecki, zdaje się, z Kiu-kianiu i kilku Japończyków w ciemnych narodowych strojach. Naczelne miejsce zajmuje kapitan statku, po prawej jego ręce siadają damy, dalej, ja i konsul. Naprzeciw rozmieszczają się Japończycy: pasażerowie i oficerowie załogi. Na zastawionym po angielsku stole wazy z śliczniemi chryzantemami; przed każdym z nas na obrusie leży również cudny kwiatek. Rozmowa toczy się po angielsku, ale dość kuleje, gdyż, z wyjątkiem kapitana oraz jednego z Japończyków, pana T., dyrektora „Zjednoczonych towarzystw żeglugi po Jang-tse“, wszyscy „mówili“ po angielsku źle i z trudnością. Konsul rychło wszczyna głośno wesołą gawędę z damami po niemiecku, Japończycy gwarzą między sobą po japońsku. Jedynie kapitan pozostaje na stanowisku uprzejmego gospodarza i sili się utrzymać nić ogólnej rozmowy.

Podają deser, wreszcie czarną kawę, likiery...

Panie odchodzą, a za niemi wymyka się konsul.

— Niektórzy wolą piwo! — uśmiecha się do mnie dyrektor „Zjednoczonej żeglugi“.

— O tak!... Ten pan dał tego dostateczne, zdaje się, dowody!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pewne kroki mocarstw zostały zrozumiane, jako przejawy szczerego zainterowania się losami Turcyi ze strony Europy.

W rezultacie — powiada Zakazow — iluzyj w Turcyi obecnie nie jest mniej, niż przed rozpoczęciem wojny.

Bułgarya jednak zebrała pod Czataldżą 300 000 armię. Ta ostatnia jest pono zdecydowaną kosztem największych ofiar przerwać się ku Konstantynopolowi w razie, jeśli pertraktacye pokojowe nie dadzą pożądanego rezultatu.

Zbrojenia Anglii.

Antagonizm austryacko-rosyjski skoncentrował na sobie powszechną uwagę obecnie. Zapomniano więc na chwilę o innym wielkim, zasadniczym antagonizmie europejskim — angielsko niemieckim.

Pewne wydarzenie znowu przypomniało Europie spór angielsko-niemiecki. Telegraf przynosi mianowicie wieść, że rząd Kanady postanowił ze względu na zmieniony na niekorzyść Anglii stosunek sił morskich Niemiec i Anglii — przedłożyć parlamentowi wniosek o zbudowanie (dla Anglii oczywiście) 3 dreadnoughtów kosztem 168 milionów koron.

Niemieckie pisma (np. „B rl. Tagebl.") poświęcają tej sprawie obszerne artykuły. Londyński korespondent „Vorwärts'u" ze swej strony podkreśla znaczenie tego faktu z punktu widzenia interesów robotniczych. Nowe zbrojenia, nowe wydatki, nowe podatki... Wciąż dalej rozwija się szalona konkurencya militarna mocarstw. I niejako w odpowiedzi na wniosek kanadyjski głosi fama, że sojuszniczka Niemiec Austrya oprócz 4 gotowych lub budujących się dreadnoughtów zabiera się do budowy dalszych trzech morskich kolosów po 5000 tonn...

Ciekawe jest to uzasadnienie, z którem wystąpił premier kanadyjski Borden w parlamencie. W obronie wniosku powołał się na mem randum brytańskiej admiralicyi. W tem memorandum rząd angielski wskazuje że pomoc Kanady nie powinna być mierzoną li tylko kwotą pieniężną lub dostarczonymi okrętami.

„Wszelki krok, czyniony przez Kanadę, w celu spotęgowania siły i ruchliwości floty całego imperyum oraz zwiększenia bezpieczeństwa — wszędzie będzie uważany za wybitne świadectwo zjednoczonej siły cesarstwa i stanowczej decyzyi zamorskich części Brytanii przyczynienia się ze swej strony do zachowania jego całości.

Kanadyjskie dreadnoughty mają jednak nietylko demonstracyjny charakter. Anglia pragnie przy pomocy swych kolonij odrestaurować tę swoją przewagę na wszystkich morzach, którą traci wobec konkurencyi Niemiec.

Posłuchajmy mianowicie, co mówi wspomniane memorandum. Istnieją — powiada — dwa rodzaje supremacyi na morzu — lokalna i ogólna. Ta ostatnia polega na posiadaniu takiej potęgi, któraby mogła rozbić najsilniejszą kombinacyę flot nieprzyjacielskich. I właśnie ta ogólna morska supremacya Wielkiej Brytanii jest dopiero prawdziwą gwarancyą bezpieczeństwa interesów poszczególnych części cesarstwa.

Czy nie jest jasne, że i kanadyjskie dreadnoughty mają służyć nie dla lokalnych celów, lecz dla wzmocnienia Anglii wobec Niemiec i trójprzymierza?

W swem przemówieniu w Izbie p. Borden d 5 grudnia zawołał: „Niegdyś flaga nasza była oznaką supremacyi na wszystkich morzach. Czy nie nadszedł czas, by ten stan rzeczy przywrócić?" A dalej jeszcze lepiej: „Chmury są bardzo nisko, rozlegają się grzmoty, błyskają błyskawice — nie czas dyskutować i czekać, aż groźna burza spadnie na nas!"

Należy zważyć, że wprawdzie i Australia zabiera się do budowania własnej floty, lecz ta flota będzie stała pod jej wyłączną kontrolą. Kanada zaś swe dreadnoughty oddaje flocie angielskiej; Anglia też będzie musiała dać tym okrętom załogę.

Wszystko to oznacza wzrost ucisku militarnego. Oznacza to jednak (specyalnie dla Anglii) coś więcej. Kanada oddaje Anglii okręty; wobec tego chce być naturalnie dobrze poinformowaną o zagranicznej polityce Anglii. Deleguje tedy specyalnego ministra do Londynu, który będzie brał systematyczny udział we wszystkich posiedzeniach komitetu obrony państwa jako członek stały.

Tworzy się w ten sposób — zdaniem „Vorwärtsu" — niejako kamaryla; ten bowiem komitet jest tworem wysoce niedemokratycznym, składając się z premiera, niektórych urzędników, generałów itd. Zajmuje się zaś bynajmniej nietylko kwestyami strategicznemi, lecz także całą polityką zewnętrzną. Kanadę zapewniono, że żadnego stanowczego kroku się nie wykona bez wysłuchania opinii kanadyjskiego delegata. W ten sposób wzrasta ten komitet na znaczeniu. Powstaje, niezależnie od reprezentacyi ludu, jak gdyby „rada związkowa", kierująca polityką zagraniczną. Prawa zaś reprezentantów ludu maleją Według planów Bordena, wpływ angielskiego parlamentu na politykę zagraniczną zmaleje do zera.

W ten sposób jeszcze raz pokazuje się, że polityka imperyalistyczna, militarystyczna wywiera fatalny wpływ nietylko pod względem gospodarczym, lecz także politycznym.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 12 grudnia.

Groźba § 14.

Z powodu obstrukcyi czeskich radykałów przeciw ustawom o świadczeniach wojskowych u Słoweńców i Rusinów w komisyi budżetowej, pojawiły się wczoraj w parlamencie pogłoski, że rząd przystąpi do zamknięcia sesyi, poczem ustawy wojskowe i prowizoryum budżetowe wprowadzi w życie na podstawie § 14.

Pogłoski te znalazły wiarę po konferencyi odbytej między prezydentem ministrów hr. Stürgkhem a prezydentem Izby Sylvestrem Hr. Stürgkh miał oświadczyć, że rząd będzie czekał do dziś do południa, czy obstrukcya przeciw ustawie o świadczeniach wojskowych i przeciw prowizoryum budżetowemu będzie zakończona; w przeciwnym bowiem razie **parlament będzie jeszcze dzisiaj zamknięty**, a prowizoryum budżetowe i ustawy wojskowe wydane będą w drodze paragrafu 14.

Groźba ta nie podziałała jednak na obstrukcyonistów. W komisyi prawniczej radykali czescy w dalszym ciągu przewlekali obrady w tym stopniu, że komisya miała odbyć całonocne posiedzenie, ale wkońcu przyszedł do skutku kompromis, który umożliwił dalsze obrady. W komisyi budżetowej poseł dr Koroszec wygłosił długą mowę obstrukcyjną, której nie chciał przerwać nawet wtedy, gdy wezwany przez komisyę minister skarbu Zaleski chciał dać wyjaśnienie o ostatniej pożyczce.

Wieczorem konferował hr. Stürgkh z Czechami, konferencya ta jednak pozostała bez rezultatu. Wobec tego uważają, że dzień dzisiejszy będzie dniem krytycznym dla parlamentu.

* * *

Ustawa o świadczeniach wojskowych w komisyi prawniczej.

Na wczorajszem posiedzeniu odrzucono wniosek odraczający posła Hübschmana (rad. czesk.), który przemawiał do godziny 7 45 wieczór.

Poseł Steinhaus postawił następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem wyraźnie zaznaczono, że żądanie świadczeń wojennych ze strony siły zbrojnej sprzymierzonego państwa nie może nastąpić bezpośrednio, lecz jeżeli w okolicy znajduje się wojsko austryackie, to za jego pośrednictwem, zaś w przeciwnym razie za pośrednictwem władzy politycznej".

Po przemówieniu posłów Okaniewskiego, Ofnera i sprawozdawcy przyjęto grupę I. wraz ze słowami „na czas niebezpieczeństwa wojny lub wojny", oraz z jedną stylistyczną zmianą. Paragrafy 1—3 przyjęto według przedłożenia rządowego, odrzucając wszystkie wnioski dodatkowe i zmiany.

Rezolucyę Steinhausa przyjęto.

Posłowie Witt, Hübschman, tow. Renner, Dniestrzański i Ofner zgłosili swoje odrzucone wnioski jako wota mniejszości.

O godz. 8 30 przerwano posiedzenie na pół godziny. Po podjęciu posiedzenia toczyła się dyskusya nad grupą drugą tj. paragrafem od 4 do 9.

Poseł tow. Lieberman stawia zmiany do § 4 i 5, oraz żąda skreślenia § 6 i innego sformułowania § 9. Mowca powtarza pytanie do ministra obrony krajowej w sprawie wielkich zakupów mąki, poczynionych przez zarząd wojenny na Węgrzech ze szkodą gospodarstwa, a szczególnie przemysłu młynarskiego w Galicyi. Zapytuje ministra, czy porozumiał się już w tej sprawie z ministrem wojny.

Minister obrony krajowej Georgi odpowiada, że kroki w tej sprawie zostały już poczynione, a rezultat ich będzie podany do wiadomości.

Przemawiali następnie szef sekcyi Reuter, oraz major-audytor Lelewer i poseł Dniestrzański.

Poseł Steinhaus stawia rezolucyę, wzywającą rząd do stwierdzenia przy wprowadzaniu ustawy, że osoby należące do wolnych zawodów, w razie powołania do świadczeń wojennych, będą używane tylko do takich świadczeń, które nie stoją w sprzeczności z ich zawodem.

Posiedzenie trwało do godz. 11 45 w nocy.

* * *

O fakultet włoski.

W subkomitecie dla fakultetu włoskiego poseł Bugatto postawił wniosek, aby siedzibą fakultetu był Tryest.

Poseł Koroszec postawił „junctim" między włoskim fakultetem a uniwersytetem słoweńskim i wniósł w tej mierze rezolucyę.

Przewodniczący poseł Rosner oświadczył, że w subkomitecie, ze względu na ograniczone jego zadania, niedopuszczalnem jest głosowanie nad tą rezolucyą.

Wobec tego oświadczył poseł Koroszec, że nie weźmie udziału w dalszych obradach.

* * *

Pragmatyka służbowa.

Komisya dla spraw urzędniczych ukończyła obrady nad pragmatyką służbową z wyjątkiem postanowień co do praw o stowarzyszeniach, które pozostawiono w zawieszeniu i z wyjątkiem postanowień o służbie.

Sprawy partyjne.

„Ruch". Od nowego roku miał zacząć wychodzić miesięcznik socyalistyczny p. t. „Ruch", naukowy organ P. P. S. D. Jednakowoż ze względu na obecne przesilenie polityczne i ekonomiczne uchwalił Komitet Wykonawczy odroczyć rozpoczęcie tego wydawnictwa.

Zarząd partyjny odbędzie pełne posiedzenie w Krakowie w niedzielę 15 b. m. o godzinie 10 rano.

KRONIKA.

Czwartek 12 grudnia.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego dziennika został skonfiskowany za rezolucyę uchwaloną na wiecu akademickim we Lwowie w sprawie zadań młodzieży polskiej wobec dzisiejszej sytuacyi politycznej, oraz rezolucyę uchwaloną na konferencyi socyalistycznych radnych gminnych powiatu chrzanowskiego w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych.

Obie skonfiskowane rezolucye zostaną zimmunizowane w parlamencie.

Nowiny krakowskie.

Odnaleziony karabin maszynowy. Skradziony w koszarach trenu przy ul. Zwierzynieckiej karabin maszynowy odnaleziono. a sprawcę kradzieży are-

sztowano w Mysłowicach wśród następujących okoliczności:

W sobotę około godz. 9 wieczorem przy pociągu jadącym z Krakowa zarządzono w Mysłowicach rewizyę pasażerów. Jeden z robotników, zatrzymany przez urzędnika cłowego, oświadczył, że ma w worku narzędzia gospodarcze, które są wolne od cła. Urzędnik jednak nie uwierzył temu i zażądał otwarcia worka, a kiedy robotnik opierał się temu, dokonał urzędnik rewizyi przy pomocy żandarma. Wówczas przekonano się, że w worku są części karabinu maszynowego, używanego przez austryacką kawaleryę, oraz zapas amunicyi. Robotnika aresztowano i odstawiono do policyi. Pod czas osobistej rewizyi znaleziono przy nim list w języku polskim do sztabu generalnego rosyjskiego w Warszawie. O całem tem zdarzeniu policya zawiadomiła natychmiast komendę wojskową w Krakowie, która odpowiedziała, że istotnie w nocy z piątku na sobotę skradziono taki karabin. Z dalszych dochodzeń okazało się, że robotnik ów jest Czechem i poddanym austryackim, który służył przy 10 pułku dragonów w Krakowie. Miał on otrzymać od rosyjskiego sztabu generalnego za dostarczenie karabinu maszynowego 8000 rubli. — Jednocześnie aresztowano w Katowicach oficera rosyjskiego, który tam oczekiwał na odebranie karabinu maszynowego.

Z teatru miejskiego. W sztuce Henryka Kistemecker'a „Szpieg“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 14 b. m, obsada ról jest następująca: pułkownika Felta gra p. Maryański, Monikę, jego żonę, p Pytlińska-Zawiejska, Marcelego Beaucourta p. Kosiński, Juliusza Gi gau'a p. Szymborski, biskupa Jussey'a p. Bogusiński, hr. Bertranda de Mauret p. Noskowski, barona Stettina p. Ruszkowski, prokuratora p Brokowski Ivonnę Stettin p. Czaplińska, Teresę Demian p. Wielandówna, sędziego śledczego p. Trzywdar.

Prośba o książki. Zarząd Czytelni Robotniczej na Grzegórzkach prosi wszystkich towarzyszów-inteligentów i sympatyków o nadsyłanie przeczytanych książek, które często leżą bezużytecznie w domu, a w Czytelni Robotniczej mogą oddać nieocenione usługi dla uświadomienia naszych robotników. — Ofiarodawcy raczą łaskawie przesyłać książki na ręce tow. F. Szczepanika, do drukarni p. Rippera (ul. Zielona 7) lub na ręce tow. S. Czerwieńca, administracya „Naprzodu“.

Kurs koszykarstwa ozdobnego. Miejska szkoła przemysłowa żeńska urządza w styczniu i lutym 1913 r. kurs koszykarstwa (pudełek ozdobnych, bombonierek, talerzyków, podstawek, koszyczków na roboty itd.) Nauka odbywać się będzie codzienie od godziny 5—7 wieczorem. Opłata za kurs wynosi 12 K. wpis 2 K. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły codziennie od godz. 11 —12 (ul Andrzeja Potockiego 11, I. p.). Kurs rozpocznie się 7 stycznia. Ponieważ ilość uczestniczek kursu jest ograniczona, przeto uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia.

W sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego (plac Szczepański 3) w sobotę 14 b m. o godz. 6½ wieczorem wygłosi p. Weychert Szymanowska odczyt na temat: „Gramatyka polska w nauce szkolnej“. Goście mile widziani.

Zmiana lokalu. Wszystkie organizacye dzielnicy Kazimierz w Krakowie, mieszczące się dotychczas w lokalu „Postępu“ ul. Krakowska 25, w lokalu „Vorwärtsu“ ul. Starowiślna 42, oraz organizacya żydowskich robotników młodocianych, mieszcząca się dotychczas w lokalu przy ul. Podbrzezie l. 2, połączyły się w „Związek Robotniczy“, którego obszerny lokal, składający się z 11 ubikacyj elektrycznie oświetlonych, znajduje się od 10 grudnia przy ul. Skałecznej 5 I p.

Stowarzyszenie ochrony lokatorów przeniosło swój lokal na ul. Skałeczną 5, I. p. Urzędowanie codziennie od godz. 8 do 10 wieczór

Odczyt tow. dra Józefa Drobnera p. t. „Wojna a proletaryat“ odbędzie się w Związku robotniczym przy ul. Skałecznej w piątek 13 b. m. o godzinie 7 wieczór. Wstęp za zaproszeniami.

Nowy wydział klubu sportowego „Diana“, przystępując do reorganizacyi klubu, uprasza usanownych członków, by w czasie jak najkrótszym zechcieli uwiadomić sekretarza p. Wilhelma Heckera (adres: Podgórze, Mały Rynek 2), czy nadal do klubu będą należeli.

Przejechanie. Na rogu ul. Szlak i Długiej przejechał powóz we worek o godz 5 po południu robotnika Franczaka z Prądnika Czerwonego. W powozie siedziała jakaś pani, powoził zaś mały chłopak, który nie miał siły, by wstrzymać rozpędzone konie. Policyant Nr 57 zapisał nazwisko owej pani. Franczaka ze złamaną nogą i poranioną głową odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Zakładanie górnych przewodów tramwajowych. Dziś rozpoczęto zakładanie górnych przewodów na nowej linii tramwajowej plac Franciszkański— ul. Zwierzyniecka. Równocześnie kończą się roboty nad ułożeniem bruku betonowego na placu Franciszkańskim. Roboty prowadzi się teraz u wejścia do magistratu koło kościoła Franciszkanów.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We środę o godz. 7 wieczorem: dr K. Rouppert: „Życie roślin“.

We czwartek o godz. 7 wieczorem: J. Wł. Dawid: „Świadomość narodowa“.

W piątek o godz. 7 wieczorem: prof. M Bogucki: „Sztuka grecko-rzymska“; o godz. 8: Wł. Szymanowska: „Księgi pielgrzymstwa polskiego“ Mickiewicza.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład dra Bohdana Zaborskiego: „Wierzenia u różnych ludów“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ulica Zacisze 12) we czwartek o godz. 5 po południu opowiadanie z obrazami świetlnymi dla dzieci. Mówić będzie p. J. Żukowska: „O darach wiatru północnego“ (bajka Sieroszewskiego).

W Domu Robotniczym w Podgórzu (plac Serkowskiego 11) we czwartek o godz. 7½ wieczorem wykład Bolesława Limanowskiego p. t. „Niepodległość narodowa w świetle socyalizmu“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 7—8: H. O.-Radlińska: „Konserwatoryum oświatowe“.

W piątek od godz. 7—8: W. Feldman: „Dziennikarstwo“.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Zygmunt August“. Część III.
Piątek „Dobrze skrojony frak“.
Sobota: „Szpieg“, sztuka w 3 aktach Henryka Kistemaecker'sa.
Niedziela po południu: „Miód kasztelański“ (ceny zniżone do połowy)
Niedziela wieczór: „Szpieg“.
Poniedziałek: Wieczór klasyczny (przedstawienie akademickiego artyst. Koła miłośników dramatu klasycznego.

Nowiny lwowskie.

Jak śpiewają starzy, tak ćwirkają młodzi. Społeczeństwo ukraińskie stoi w zaciętej walce z moskalofilami, młodzież ukraińska bardzo źle się czuje na jednej ławie z kandydatami na prykarpackich czarnosecińców Walkę z moskalofilstwem słusznie uważają wszystkie ukraińskie kierunki za swój obowiązek. Walka z moskalofilstwem, a więc walka z caratem nie musi być jednak jednoznaczna z patryotyzmem austryackim, stać chyba Ukraińców na własny patryotyzm i własną „oryentacyę“. Zachwyty polityków nacyonalistycznych ukraińskich nad wydanem swego czasu orędziem cesarskiem odezwały się jednak echem wśród najmłodszych, bo wśród szkolnej młodzieży.

We wtorek rano opuściła młodzież ukraińska filii akademickiego gimnazyum klasy, a odśpiewawszy hymn austryacki, oświadczyła, że nie będzie siedzieć na jednej ławce z wychowankami burs rusofilskich, gdyż wypadki ostatnich dni dowiodły, że rusofile są wrogami i zdrajcami monarchii, w której żyje ludność ukraińska wśród zupełnie innych stosunków politycznych jak pod carskim knutem.

Młodzież udała się w szeregach pod namiestnictwo, a odśpiewawszy tam po raz drugi hymn austryacki rozeszła się

W obawie przed cholerą. Magistrat ogłasza: W myśl reskryptu namiestnictwa z 23 listopada 1912 r. z powodu niedającej się wykluczyć możliwości zawleczenia cholery z Konstantynopola lub krajów bałkańskich, względnie z Azyi, do naszego kraju, przypomina magistrat, że pod rygorami w tych obwieszczeniach zawartymi lekarze ordynujący, przełożeni zakładów przemysłowych i publicznych, właściciele hotelów, zajazdów i osoby dające przytułek podróżnym, emigrantom, włóczęgom i osobom wałęsającym się bez zajęcia, jakoteż głowy gospodarstw domowych mają obowiązek donosić bezwłocznie magistratowi, względnie fizykatowi miejskiemu wprost albo za pośrednictwem dyrekcyi policyi o przybyciu przyjezdnych z krajów bałkańskich lub Konstantynopola celem poddania ich 5 dniowej obserwacyi, licząc od dnia przekroczenia granicy, jakoteż donosić o spostrzeżonych a podejrzenie wzbudzających zachorowaniach połączonych z wymiotami, rozwolnieniem i kurczami. Pięciodniowa obserwacya, którą wykonywać będą w każdym wypadku miejscy lekarze okręgowi, nie będzie ograniczała osobistej wolności obserwowanego. W razie zamierzonej przez te osoby zmiany miejsca pobytu w ciągu lekarskiej obserwacyi zawiadomi fizykat zwierzchność gminną nowego miejsca zamieszkania w celu dokończenia pięciodniowej obserwacyi.

Echa tragedyi miłosnej. Franciszek Szczucki, który w hotelu „litewskim“ zastrzelił dwoje dziewcząt, a następnie sam usiłował odebrać sobie życie, ma się już lepiej. Onegdaj policya chciała go odstawić do więzienia śledczego, ale władze szpitalne orzekły, że stan chorego nie dozwala na to. Szczucki odpowiadać będzie za podwójne morderstwo.

Kursy narciarskie. Karpackie Towarzystwo narciarzy urządza w Sławsku 2 kursy jazdy na nartach: 1) alpejska szkoła jazdy (kurs elementarny; 2) szkoła jazdy norweskiej i skoku Otwarcie kursu 25 grudnia o godz 1 po południu.

Kurs będzie trwał do 29 grudnia. Wieczorami w schronisku K. T. N. w Sławsku odbędą się — wspólny opłatek, pogadanka o jeździe na nartach, kulig saniami, zabawa towarzyska i t. d.

Kurs prowadzą inż. Dudzyk, dr Kordys, inż. Werenskiöld. Karty uczestnictwa dla członków K. T. N. 6 i 10 K, dla członków innych towarzystw narciarskich 8 i 14 K, dla niecłonków 12 i 20 K.

Prawo udziału można za zgłoszeniem się i zapłatą nabyć do 21 grudnia. Pisemne zgłoszenia przyjmuje skarbnik Towarzystwa p. S. Cieplik, Lwów, Marka 8.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw 16 letniemu Rajmundowi Heiligowi z Sygniówki, oskarżonemu o rabunek, zakończyła się werdyktem uwalniającym. Heiliga wypuszczono na wolność.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek o godz. 4 po południu „Jaś i Małgosia“.
Sobota po południu: „Miód kasztelański“.
Sobota wieczór „Zaza“.
Niedziela po południu „Dobrze skrojony frak“.
Niedziela wieczór: „Nietoperz“.
Poniedziałek „Mizantrop“.
Wtorek: „Kochany Augustynek“, operetka w 3 aktach L. Falla.
Środa: Kochany Augustynek“.
Czwartek: „Kochany Augustynek“.
Piątek. „W świętej Rosyi“, sztuka w 5 aktach Kurra Neurode.

Z kraju.

Rozruchy moskalofilskie. Lwowski „Wiek nowy“ donosi z Rymanowa: Tutejsi moskalofile urządzili w poniedziałek 9 b. m. napad na ludność polską. Napad ten w niczem nie różni się od typu pogromów czarnych sotni w Rosyi. Rzecz przedstawia się następująco: Chłopi z pobliskiej wsi Sieniawy odgrażali się już przedtem, że „budut rizaty żidiw i Lachiw“, lecz nikt nie brał tego poważnie. W poniedziałek podczas targu zebrało się kilkunastu chłopów moskalofilskich w jednym z tutejszych szynków i upiwszy się poprzednio, zaczęli Pola-

ków prowokować, śpiewając „Boże caria chrani" i inne czarnoseciński pieśni. Także jednego mie szczanina czynnie znieważyli. Wnet zorganizowała się samoobrona, złożona z tutejszych Polaków. Przyszło do formalnej bitwy. Po obu stronach jest kilka osób ciężko pobitych. Charakterystyczne, że ranni moskalofile, widząc zbliżających się żandarmów, ułożeni przez swych towarzyszy na fury, bez opatrunków odjechali wśród ciągłego odgrażania się że jeszcze wrócą.. Ludność, zwłaszcza żydowska, żyje wśród ciągłej paniki.

W rocznicę walki. Piszą nam ze Strzyżowa: Obchody patryotyczne ku uczczeniu pamięci naszych rewolucyjnych walk wolności owych, urządzane na prowincyi przeważnie przez inteligencyę, przypominały dotychczas smutne i łzawe święto zaduszek. Na obchodach tych, dla których wytworzył się skostniały szablon, ignorowano zupełnie współczesną polską rzeczywistość, w przemówieniach, patetycznych zazwyczaj, pieszczono się wspomnieniami mniej lub więcej ścisłemi z historyą, a kończyły się te przemówienia tęsknem westchnieniem do przyszłości. Mówcy prawili o potrzebie niepodległości Polski, nie zdawano sobie jednak sprawy z tego, jak tę niepodległość ściągnąć z obłoków marzeń na grunt rzeczywistości.

Pod wpływem obecnej sytuacyi w polityce międzynarodowej i widma wojny austryacko rosyjskiej w społeczeństwie naszem dokonał się zasadniczy zwrot w poglądzie na kwestyę niepodległości Polski. Hasło rewolucyjnego proletaryatu polskiego że niepodległość Polski tylko zdobyć można, a nie wyżebrać w zaborczych gabinetach, wsiąka w najgłębsze warstwy społeczeństwa, a zarazem powszechne uznanie zdobywa sobie oryentacya, że nasz front bojowy zwrócony być musi przeciw największemu naszemu wrogowi: caratowi. Poglądy te znajdują swój wyraz między innemi na obchodach patryotycznych. Przykładem tego obchód ku uczczeniu pamięci powstania listopadowego, który się odbył w niedzielę w tutejszym „Sokole". Słowo wstępne wygłosił p. Wolfenburg, który, wspomniawszy krótko o historycznej chwili w dziejach naszej niewoli nakreślił wytyczne naszej polityki dzisiejszej, dowodząc, że nie możemy czekać z założonemi rękami na zbliżające się wypadki, które dla nas mogą być ciężarne w następstwa, że musimy się przygotowywać do walki i ideę walki popularyzować, zwłaszcza wśród warstwy chłopskiej i robotniczej. Przemówienie p. Wolfenburga, śmiałe i męskie, nie podobało się nie którym przyzwyczajonym do słuchania starych frazesów patryotycznych Ci szeptali sobie: „Przyjechał jakiś socyalista!" Naogół jednak przemówienie to wywarło silne i trwałe wrażenie. Po przemówieniu nastąpiły produkcye muzykalno wokalne, wykonane przeważnie siłami miejscowemi. — Podniosła uroczystość zakończyła się udatnem odegraniem przez miejscowych amatorów jednoaktówki p. t. „Stary mundur".

Zamordowanie żony. Żandarmerya w Radgoszczy koło Dąbrowy wykryła 6 b m. morderstwo, dokonane przez męża na własnej żonie. W małżeństwie Jakóba i Maryi Kupców panowała, od pobrania się niezgoda, z powodu której przychodziło między małżonkami do kłótni, a nawet czynnych awantur. Marya Kupcowa zaglądała do kieliszka, przebywając niekiedy i kilka dni poza domem, z powodu czego rodziły się w mężu domysły co do jej wierności małżeńskiej. Gdy we wtorek 3 b. m. wyszła Marya na jarmark do Szczucina, a we środę do domu nie powróciła, Jakób Kupiec, dowiedziawszy się, że żona jego zatrzymała się we wsi Brzezówce, wyszedł na jej spotkanie. W pobliżu Brzezówki ujrzał powracającą, przyskoczył do niej i w dotychczas niewykryty sposób zamordował ją, a dla upozorowania samobójstwa zaciągnął zamordowaną na pobliski potok gdzie zanurzył ją w wodzie, poczem zaalarmował wieś o tajemniczych zwłokach kobiety. Żandarmerya przedsięwzięła śledztwo, którego rezultatem było aresztowanie Jakóba Kupca, który do zbrodni się nie przyznaje.

Z zaboru rosyjskiego.

Bojkot żydów w Warszawie nie ustaje. Antysemicki dziennniczek, założony przez narodową demokracyę, szybko się rozwinął i drukuje się podobno w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Odbywają się zebrania obywatelskie w celach organizacyi bojkotu.

Rozlegają się jednak głosy ostrzegawcze. Protestuje przeciwko bojkotowi Kisielewski. Znana działaczka społeczna Sempołowska zamieszcza w „Nowej Gazecie" gorący artykuł przeciwko bojkotowi. P. Lubińska wydała protestującą broszurę — „Do sumienia waszego mówię".

Na objaw ten zwraca uwagę i prasa rosyjska: „Riecz" zamieściła artykuł p. t. „W Warszawie niespokojnie". W artykule tym mowa jest o objawach bojkotowania żydów, przyczem „Riecz" wywodzi że nie jest to naturalny ruch ekonomiczny, ale polityczny środek agitacyjny panującego w Polsce stronnictwa politycznego. Obowiązkiem zarówno posłów polskich w Dumie i w Radzie państwa, jakoteż działaczów społecznych jest, podług „Rieczy", przeciwdziałanie wzrastającej agitacyi i przestrzeżenie o możliwych następstwach tego podniecania namiętności. Artykuł kończy się następującemi słowy:

„W najcięższym dla Polaków okresie życia być może, w przeddzień wypadków wszechświatowych polscy politycy antysemiccy zamieniają Polskę we wrzący kocioł i uzbrajają przeciwko Polakom dwa miliony żydów, których bojkotują. Czy to nie szaleństwo?"

Zatwierdzenie wyroku Roszkowskiej. Jak donoszą z Petersburga, senat bez skutku pozostawił skargę kasacyjną Julii Roszkowskiej, pociągniętej do odpowiedzialności razem z Katarzyną Małecką w sprawie o należenie do P. P. S. i skazanej przez Izbę sądową warszawską na zesłanie. Jak wiadomo, Małecka skazana była na 4 lata robót ciężkich, lecz została ułaskawiona i wysłana do Anglii jako poddana tamtejsza.

Ze świata.

Sprzedaż zbiorów Giełdzińskiego. W Berlinie rozpoczęła się sprzedaż licytacyjna słynnych zbiorów gdańskich Giełdzińskiego. Pierwszego dnia osiągnięto ze sprzedaży 121.000 marek. Garnitur, złożony z pięciu waz, sprzedano za 3000 marek, dwie wazy (Delft, wiek XVII) za 3700 marek, trzy wielkie wazy za 1750 marek, płaski talerz z Delftu za 850 marek, 4 kielichy szklane za 650 marek i t d.

Dyrektorzy Kopera i Stroner nabyli prześliczne meble dla muzeów w Krakowie i we Lwowie.

Szykanowanie Hervégo. Donoszą z Brukseli, że nie pozwolono tam Hervému przemawiać na zgromadzeniu ludowem przeciw wojnie. W Belgii jednak zachowano się grzeczniej wobec Hervégo niż we Włoszech. Mianowicie nie czekano, aż tow. Hervé przyjedzie do Belgii, lecz zawiadomiono go jeszcze we Francyi na wieść o zamierzonym przyjeździe, że napróżno się będzie fatygował — odeślą go bowiem od granicy z powrotem do Francyi.

Tak więc nie dają mówić Hervému ani we Włoszech, ani w Belgii.

Ogromna eksplozya nafty. Z Nowego Jorku donoszą: W składach „Standard Oil Company" w Brooklynie nastąpiła eksplozya 40 000 galonów, które uległy zniszczeniu. Jak dotąd stwierdzono, zginęła tylko jedna osoba.

TELEGRAMY

z dnia 12 grudnia.

Sprawa fakultetu włoskiego.

Wiedeń. W subkomitecie komisyi budżetowej dla sprawy utworzenia fakultetu prawniczego włoskiego oświadczył minister oświaty Hussarek, że wobec tego, iż po zajściach w Insbruku ustały wykłady w języku włoskim rząd czuje się dłużnym wobec włoskich obywateli. Utworzenie wyższej włoskiej szkoły handlowej w Tryeście nie napotkałoby na trudności, ale między fakultetem a szkołą handlową musi się pozostawić wybór w pierwszej linii przedstawicielom narodu włoskiego.

Proponowanie jako prowizorycznej siedziby dla fakultetu miasta Wiednia ma na celu skonsolidowanie go, by później można go przenieść w okręg włoski. Wymieniano też inne siedziby, jak Praga lub Kraków. Rząd zgodziłby się na jedno z tych miast, gdyby w tej mierze przyszło do porozumienia. Utworzenie fakultetu włoskiego w Wiedniu nie mogłoby ujemnie oddziałać na jednolity niemiecki charakter miasta Wiednia.

Angielskie nadzieje pokojowe.

Londyn. Minister dla ludyi lord Creve w mowie swej oświadczył, że w obawach, aby wojna bałkańska nie zamieniła się na wojnę europejską jest ten pocieszający moment, że nietylko rządy, ale i ludy mają szczere życzenie utrzymania pokoju.

Serbscy pełnomocnicy w Paryżu.

Paryż. Prezydent gabinetu Poincaré przyjął wczoraj pełnomocników serbskich na konferencye londyńskie i odbył z nimi godzinną naradę.

Umizgi Rosyi do Rumunii.

Bukareszt. Przy wręczeniu buławy marszałkowskiej królowi Karolowi wyraził w. ks. Mikołaj imieniem cara życzenie i nadzieję, że braterstwo broni między armiami rumuńską i rosyjską zostanie nadal utrzymane.

Śmierć regenta bawarskiego.

Monachium. Regent bawarski książę Luitpold zmarł dziś rano, przeżywszy lat 91.

(Ks. Luitpold, drugi syn króla bawarskiego Ludwika I, urodził się 12 marca 1821 r. w Würzburgu, ożenił się w r. 1844 z księżniczką toskańską Augustą, zmarłą w r. 1864. W r. 1866 ks. Luitpold dowodził dywizyą przeciw Prusom, później mianowany generalnym inspektorem armii bawarskiej, wziął udział w wojnie prusko-francuskiej w głównej kwaterze króla pruskiego Wilhelma I w Wersalu. Od polityki trzymał się zdaleka, polując namiętnie w górach. Gdy jego bratanek król bawarski Ludwik II zwaryował, ks. Luitpold objął 10 czerwca 1866 r. rządy Bawaryi jako regent, a po śmierci tegoż 13 czerwca zatrzymał je dalej w zastępstwie również chorego umysłowo króla Ottona. Niewiele się jednak zajmował rządami, polując zapamiętale. Dzięki swej prostocie i dobroduszności był w Bawaryi bardzo popularnym. Pozostawił córkę Teresę, znaną autorkę wrażeń z podróży po Rosyi, oraz trzech synów, z których najstarszy Ludwik, urodzony 7 stycznia 1845 r., obejmie teraz rządy Bawaryi jako regent. Ks Ludwik, raniony w r. 1866 w bitwie z Prusakami pod Rossbrunn, ożenił się w roku 1868 z księżniczką modeńską Maryą Teresą, z którą miał czterech synów i siedm córek. Zajmował się przeważnie rolnictwem i jest podobno dobrym mówcą. Przyp. Red.).

Eksplozya armaty.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Nowego Jorku: Olbrzymia armata, najnowszego modelu, o przecięciu 35 6 cm. eksplodowała wczoraj przy ćwiczeniach. Zginęło przytem kilku żołnierzy.

Zakaz „Simplicissimusa" w Rosyi.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zakazał rozszerzania „Simplicissimusa" w całej Rosyi.

Wymuszenie na prezydencie Wilsonie.

Newark (New Jersey). W Dower w stanie New Jersey uwięziono trzech ludzi pod zarzutem, że wystosowali do przyszłego prezydenta Wilsona list, grożący śmiercią w razie, gdyby nie wypłacił 5000 dolarów.

Rozmaitości.

Armie powietrzne.

Interesujące wywody o użytkowaniu w wojnie samolotów i balonów ze sterem znajdujemy w paryskim dzienniku „Temps". Łączą się one z zestawieniem sił powietrznych Francyi i Niemiec, a obecna sytuacya polityczna nadaje im wielką aktualność Oto ich streszczenie:

Samoloty i balony ze sterem mają w działaniach wojennych dwie zgoła odrębne role. Balony ze sterem odgrywają główną rolę na początku wojny, jeszcze przed pierwszem starciem obu armij nieprzyjacielskich; samoloty zaczynają działać wówczas, gdy wojska nieprzyjacielskie stykają się ze sobą. Jeden i drugi moment może mieć dla bitew znaczenie decydujące pod niejednym względem.

Gdy wybuchnie wojna, balony ze sterem, umieszczone w stacyach pogranicznych, ruszają na zwiady w kraj nieprzyjacielski. Idzie o zbadanie pochodu wojsk i o telegrafowanie spostrzeżeń jak najszybciej za pomocą telegrafu bez drutu do sztabu głównego. Ponadto, przy sposobności, balony ze sterem będą pełniły misyę zaczepną. Mają na pokładzie pociski wybuchające, będą niszczyły mosty, dworce, fortyfikacye i t. d. Odlecą ze swych stacyj nocą tak, aby wczesnym rankiem znaleźć się nad krajem nieprzyjacielskim. Przebędą wraz z drogą powrotną około tysiąca do tysiąca dwustu kilometrów i przygotowawszy w ten sposób akcyę strategiczną, wrócą do swych stanowisk. Rola ich będzie skończona, lecz mimo krótkiego trwania będzie nader ważna.

Gdy armie ruszą przeciw sobie, będą miały każda eskadrę lub więcej eskadr samolotów; te nie potrzebują szop specyalnych, są łatwe do kierowania One to spełniają rolę patrolów rekonesansowych gdy idzie o szybką służbę wywiadowczą, gdyż mogą ruszyć z miejsca w każdej chwili, bez względu na stadyum bitwy.

Dwa rodzaje statków powietrznych mają więc przed sobą role odmienne do spełnienia. Samolot nie jest zdolny do pierwszej, gdyż trudno mu lecieć nocą. następnie nie może dźwigać dość materyału wybuchowego, ani przyrządów do telegrafowania bez drutu Natomiast statki lżejsze od powietrza, znacznie trudniej manewrujące i przedstawiające większy daleko cel dla pocisków nieprzyjacielskich, nie potrafią pełnić szybkich rekonesansów, które są rzeczą samolotu.

Niemcy — konkluduje oficer, autor artykułu w „Temps" — posiadają balony ze sterem, lecące z szybkością 70 klm na godzinę, uzbrojone w karabiny maszynowe, które bronią kosza i części górnej balonu; są to narzędzia pierwszej jakości i posłużą nieprzyjacielowi do utrudnienia nam mobilizacyi. Uczynią to oczywiście w nocy, gdyż tak nakazuje taktyka używania balonu ze sterem; już w dzień, podczas mgły, balon taki nie jest prawie widzialny w chmurach. Balon francuski „Adjutant Redeau" przeleciał w nocy roku zeszłego nad jedną z fortec francuskich zupełnie nie spostrzeżony, mimo iż było wiadomo, że przeleci.

Państwo niemieckie trzyma się wytrwale systemu Zeppelina. Tyle fatalnych wypadków, jakim ulegały jego balony wojskowe, nie zachwiało przekonania sztabu generalnego berlińskiego, że ten system jest jeszcze pod względem militarnym najlepszy. Obecnie flota balonowa niemiecka jest największą ze wszystkich. Po niej idzie francuska, dalej rosyjska, włoska, której postępy w ostatnim czasie są bardzo znaczne, wreszcie angielska, nakoniec austryacko węgierska.

Balony ze sterem byłyby niezwyciężone, nic nie mogłoby powstrzymać ich działania szkodliwego dla wroga, gdyby nie samoloty. Co się stanie z takim pancernikiem powietrznym, gdy rzuci się nań dziesięć samolotów, kierowanych ręką pewną i nieustraszoną? Gdy posypią się strzały i pociski, by wywołać eksplozyę? Tego pytania nie rozstrzygnie się teoretycznie. Odpowiedzi udzieli dopiero najbliższa wojna, w której powietrzny dreadnought zetknie się z powietrznym torpedowcem.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

NADESŁANE.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER szczawa alkaliczna

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się w piątek 13 b. m. ogodz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Filipa 2). Zwołujący: Żuławski, Kmiecik, Jaroszewski.

* **Baczność malarze i pokostnicy!** W niedzielę 15 grudnia o godz. 10 przed południem odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie w sali Związku stow. rob. przy ul. Filipa l. 2 w Krakowie Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich towarzyszów i kolegów pożądana.

* **„Lutnia Robotnicza" w Krakowie** zaprasza członków na próbę, która się odbędzie w piątek 13 b. m. w Związku stow. rob (Filipa 2). Obecność wszystkich śpiewaków konieczna ze względu na dwa występy w niedzielę.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że komplety odbywać się będą co niedzielę jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu Ludowego** ogłasza następujące wykłady:

W piątek 13 b. m. o godz. 7 30 wieczorem w tymże lokalu p. dr W. Cukierski: „Budowa i funkcye organizmu ludzkiego" (czwarty wykład z cyklu).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon [illegible])